

Kraków, 18.09.2023

prof. dr hab. Michał Ostrowicki (Sidey Myoo)
Pracownia Estetyki
Instytut Filozofii
Uniwersytet Jagielloński
michal.ostrowicki@uj.edu.pl

Recenzja

rozprawy doktorskiej p. mgr Marty Smoleń-Sidyk, zatytułowanej
Digital Storytelling: Opowiadanie Lublina w multimedialnych projektach
Ośrodka „Brama Grodzka - Teatr NN”

Ocena ogólna

Rozprawa składa się ze wstępu, czterech rozdziałów podzielonych na podrozdziały, zakończenia, chronologicznego spisu działań Laboratorium Nowe media/Nowe Narracje oraz z bibliografii. Tekst jest sprawnie napisany, jest jasny i zaopatrzony w bogate, choć jedynie polskojęzyczne przypisy. Praca dotyczy badań etnograficznych osadzonych w perspektywie antropologicznej nad działaniami Ośrodka „Brama Grodzka – Teatr NN” w Lublinie. Tekst nie zawiera jakiejś sprecyzowanej metodologii, choć jasno postawiono cel, że jest to „próbą przyjrzenia się cyfrowym, dostępnym w internecie projektom, które za pomocą różnych środków wyrazu wpisują się w założenia nowej narracji znanej jako *Digital Storytelling*. Lubelski Ośrodek realizuje go w postaci wielowątkowych i multisensorycznych form opowieści na temat Lublina, jego dorobku kulturowego, mieszkańców, ważnych wydarzeń, odtwarzając w ten sposób historię zapomnianą, niechcianą i nieznaną współczesnym.” (s. 6). Doktorantka podjęła próbę połączenia problematyki współczesnych mediów z opisem ich wykorzystania, głównie do tworzenia Digital Storytelling – medialnej opowieści o historii Lublina. Stąd rozprawa ma charakter historyczny, przez co wpisuje się w szerszy aspekt dokumentacyjny, co uważam za dodatkową wartość. Tematyka ukazuje dwubiegunowość problematyki. Jeden z nich dotyczy zaprezentowania głównych założeń teorii mediów, co ma miejsce w pierwszej części rozprawy, natomiast drugi polega na połączeniu tych teoretycznych rozważań z konkretnym przykładem miejsca: Ośrodka „Brama Grodzka – Teatr NN”, w którym powyższe techniki są praktycznie wykorzystane. Tworząc one mozaikę dla szerokiego i różnorodnego pasma informacyjnego, służącego pokazaniu znaczenia historii, jak i współczesnej roli jaką pełni *Brama*, wpisując się w codzienność i wzbogacając kulturę Lublina. Poprzez ten zabieg

uwypuklono 30 letnią historię ośrodka kultury i sztuki, komunikując się na jej temat w języku współcześnie akceptowanym i zrozumiałym, przy tym dokonując medialnej archiwizacji wydarzeń przy pomocy obrazu, dźwięku, tekstu, opowieści lub interaktywnej gry: „Nowe media udostępniły nowe formy gromadzenia i porządkowania różnego rodzaju informacji, zaś internet dał każdej opowieści prawie nieograniczony zasięg. Wciąż aktualne pozostają jednak cele, funkcje i cechy konstytuujące udaną narrację.” (s. 8). Można pochwalić Autorkę, za podjęcie takiego wyzwania historyczno-kulturowego w rozprawie doktorskiej, dzięki któremu powstała podstawa, tym razem akademicka, dla potencjalnych dalszych badań, wyciągania wniosków i dokumentacji, a tym samym dla umacniania tego, co tworzy znaczenie i wartość historii.

Ocena merytoryczna.

Rozprawę rozpoczyna płynnie napisany rozdział o eklektycznej strukturze, zatytułowany *Rzeczywistość kulturowa przełomu XX i XXI wieku*. Zawierają się tu dość powszechnie znane treści z teorii cyberkultury, w sposób poprawny, choć niezawierający głębokiej analizy, wskazuje się na zakres oddziaływania i znaczenie technik medialnych. Zostały one opisane poprzez zarysowanie tła metodologicznego dla późniejszego ich wykorzystania przy opisie działalności Ośrodka „Brama Grodzka – Teatr NN”. Przywołano tu teoretyków mediów oraz pewne treści, które oscylują od konkretnie określanego przedmiotu badań, jakim jest historia Ośrodka „Brama Grodzka”, do trudnego do zrozumienia horyzontu metodologicznego, jak mogę to ująć – dekonstruującego opowieść historyczną zespołu stwierżeń, który można przedstawić na przykładzie cytatu z W. Welscha: „Idea autorytatywnego centrum została podważona i tym samym wszystko stało się dyskursem: każda dotychczas marginalizowana mniejsza opowieść, mikronarracja partykularna, lokalna, kontekstualna” (s. 19). Rodzi się myśl, że Doktorantka sama podważa wartość własnej historycznej narracji, wskazując na kruchość lub niemoc analizy prowadzącej do wyłonienia prawdziwego obrazu przedmiotu badań, że relatywizm i dyspersja stwarzają nieprzewycięzalne ograniczenia dla prowadzenia konstruktywnych badań. Podobne stwierdzenia znajdziemy przy omawianiu pojęcia transgresji lub prawdy: „Z tego względu współczesne dyskursy naukowe są coraz częściej takie, jak sama natura rzeczywistości społecznej: pełne sprzeczności, antynomii, niekonsekwencji, indywidualistyczne,

relatywistyczne, niejednoznaczne, wielokontekstowe. Żaden z dotychczas uprawianych modeli nauki nie jest wystarczający a refleksja naukowa coraz częściej przyjmuje formę metarefleksji.” (s. 21). Trudno zrozumieć taki rodzaj narracji, gdy chodzi o przybliżenie historii, zadbanie o jej możliwą wierność lub prawdziwość. W mojej ocenie jest to niepotrzebna uwaga w ramach prowadzonej narracji, gdyż w późniejszych częściach praca wskazuje na coś przeciwnego, dążąc do usystematyzowania faktów, dopisania do nich prawdziwych historycznych zdarzeń i ułożenia wszystkiego w wartościową pod względem historycznym całość. Trudno zrozumieć dysonans pomiędzy przytoczonymi powyżej, wyeksponowanymi w tekście założeniami teoretycznymi, a praktyką badań, gdzie chodzi o inne nastawienie badawcze. To właściwie najważniejszy zarzut do całości dysertacji, tj. że zawarte w początkowych podrozdziałach treści teoretyczne nie wskazują na jakiś konkretny kierunek badań oraz sposób ich weryfikacji lub organizacji, a jedynie pada deklaracja dotycząca potrzeby zastosowania Digital Storytelling, która jest otoczona niejasnymi sformułowaniami teoretycznymi dotyczącymi skazania badaczki/badacza na relatywizm badań historycznych. Odniosę się do powyższego zarzutu biorąc pod uwagę dyskusję prowadzoną w jednym z późniejszych rozdziałów, *Krajobrazy ludzkiej pamięci*, w którym toczono dywagacje nad wartością zapamiętywania oraz znaczenia historycznych poszukiwań w dążeniu do historycznej prawdy. Istotne są tutaj stwierdzenia dotyczące poglądów W. Onga, że słowo poddane technologii pisma stwarza nową sytuację komunikacyjną, tj. powoduje konsekwencje w postaci utrwalania historii poprzez jej zapis. Historia mówiona i obrazowana staje się przedmiotem kolejnej emanacji: historii zapisanej, stającej się źródłową dla ustalania na jej podstawie faktów z przeszłości, które trzeba będzie przyjąć i przekazać kolejnym pokoleniom. Stąd rodzi się znaczenie wszelkiej daleko idącej powściągliwości i zobowiązania do wiarygodnego wykorzystania wszelkich źródeł, tak dawnych pisanych, jak i współczesnych dokumentacji medialnych, co w żaden sposób nie koreluje z relatywizmem lub niekonsekwencją prowadzonych badań historycznych. Właśnie możliwie prawdziwa dokumentacja jest tym, co powinno powstać. Otwiera się tutaj droga, być może dla przyszłych działań p. Smoleń-Sidyk, która ma początek w analizie sposobu dokumentacji medialnej, wzbogacającej przekaz, a nie wskazującej na niemoc lub nawet chaos, doprowadzając do zaniku prawdy historycznej.

Doktorantka skupiła się na pojęciu transgresyjności, traktując to pojęcie dość szeroko, co w takim dyskursie jak zaproponowany w rozprawie, czyli obejmującym aspekty ludzkiego trwania, architekturę i jej funkcję wraz z ludzkim różnorodnym sprawstwem, może znajdować

swoje uzasadnienie: „Transgresja stanowi wreszcie obszar wykluczenia i ekwiwalent takich pojęć jak transgraniczny, nomadyczny, pluralistyczny, zmienny, płynny, nonkonformistyczny, kontestacyjny, transkulturowy, interkulturowy, a więc domeny wszelkich mniejszości narodowych, subkultur (czy wręcz „antykultur”) oraz nowych ruchów społecznych” (s. 21). Wskazuje się tu na transgresję jako naturalną konsekwencję rozwoju historycznego, dojrzewania zjawisk, np. społecznych i przekształcanie się różnych struktur w nowe formy, za czym idzie powstawanie nowych jakości charakteryzujących w danym czasie np. jakieś miejsca. Szczególnie w przypadku miejsc historycznych, zmieniających się w czasie za sprawą swojej funkcji lub kolejnych właścicieli lub poprzez ich historyczną recepcję, miejsca te zyskują nierzadko na powadze i monumentalności. Przez powyższe – co widać w dalszej części tekstu – pojęcie transgresji znajduje w rozprawie dobrą eksplikację, a sama rozprawa zyskuje przez to znamiona metodologiczne. Wpisuje się w transgresję także sposób budowania przekazu w danym czasie, np. poprzez użycie danego języka lub medium, który staje się przez to zrozumiały dla współczesnych, co pozwala na szerszy, porównawczy i historyczny dyskurs służący definiowaniu danego zjawiska na nowo: „Sytuacja ta stwarza okazję do podjęcia debaty na różnych polach, negocjowania znaczeń, obrony istniejących paradygmatów, ale też ich reinterpretacji.” (s. 21). Znajdziemy tu odwołania np. do N. Negroponte, T. Nelsona, G. Deleuze'a i F. Guattariego, W. Welscha, L. Manovich, M. McLuhana, P. Levinsona, ale też historyczne odniesienia do G. Leibniza, czy I. Kanta. To szerokie i ogólne zaprezentowanie teorii mediów, zawierające deskrypcję historyczną, gdzie wspomina się także o szeregu pojęciach, takich jak np. multimedia, intermedia, hipertekst, hipermedia lub media lokacyjne sprawia, że ta część rozprawy pozostaje poprawnym, choć słabo wykorzystanym co do analizowanych treści wstępem do zasadniczych części doktoratu.

Moją uwagę zwróciły jeszcze kolejne fragmenty pierwszego podrozdziału, *Technologie cyfrowe jako nowy obszar kultury*, ze względu na powierzchowność i uproszczenia, co wyraża się w sformułowaniach takich, jak w odniesieniu do M. McLuhana: „okrzyknięty w latach 60. XX wieku ‘prorokiem nowych mediów’ pod wieloma względami się pomylił. Jego flagowe hasło „*The medium is the message*” (ang. „Przełożnik jest przekazem”) okazało się nadmiernym uproszczeniem” (s. 28). Trudno powiedzieć dlaczego doktorantka wyraża takie opinie na temat jednego z najbardziej przenikliwych teoretyków i bezdyskusyjnie cenionym wizjonerze mediów, którego myśli są cały czas rozwijane, np. w Instytucie jego mienia. Wypadałoby

szczegółowo wyjaśnić i podać argumentację, na czym polega błąd McLuhana, a nie deklorować czegoś, co nie ma żadnego pokrycia w tekście.

W jednym z podrozdziałów, zatytułowanym *Wirtualna rzeczywistość (VR)* znajdziemy na samym początku stwierdzenie, które współcześnie jest wypierane na rzecz mocniejszych tez ontologicznych (np. D. Chalmers, 2022): „W ściśle technologicznym sensie wirtualność jest iluzją sensomotorycznej interakcji z komputerowym modelem przestrzenno-czasowym.” (s. 33-34) – w tym przypadku dobrze byłoby zwrócić baczniejszą uwagę na znaczenie ontologiczne wirtualności, gdyż takie podejście zdradza powierzchowność rozumienia tego zjawiska. Podobnie, nieco wieloznacznie i incydentalnie brzmią kolejne cytaty, które wymagałyby szerszego komentarza: „Koncepcją wirtualności i jej relacji do świata realnego jest tematem rozważań filozoficznych, od platońskiego idealizmu i jego koncepcji dwóch typów iluzji (tych, które odzwierciedlają idee i tych, które naśladują rzeczywistość), przez arystotelesowskie *mimesis* oraz kartezjański świat postrzegany zmysłowo usytuowany w świecie pozorów, po Kantowskie rozważania o pozorze transcendentale” (s. 34) lub kolejny: „Bliskie współczesnej semantyce rozumienie słowa „wirtualny” wprowadził dopiero Święty Tomasz z Akwinu” (s. 34). Takie stwierdzenia wymagają głębszej eksplikacji, w tekście rozprawy funkcjonują jako incydentalne stwierdzenia, które wprowadzą więcej niezrozumienia, niż porządkują wywód. W kolejnym podrozdziale, *Poszerzona rzeczywistość (AR)* doktorantka przywołuje, jako najpopularniejszą w chwili obecnej, grę *Pokemon GO* (s. 38) z 2016, ale to chyba jednak przesada, by problematykę rzeczywistości poszerzonej potraktować w tak minimalistyczny sposób. Można było opisać jedną z technologii augmented reality lub wskazać jej konkretne zastosowanie, np. w muzealnictwie lub sztuce. Pod tym względem tekst jest fasadowy i mało reprezentatywny, podobnie mało przekonujący. Praca nieco zyskuje dzięki zasadnym nawiązaniom do takich teoretyków jak M. Krueger, J. Lanier czy M. Heim. W kolejnym, wspomnianym już przeze mnie podrozdziale, *Krajobrazy ludzkiej pamięci*, znajdziemy uzupełniające treści związane ze znaczeniem historycznej narracji, budowanej na różne sposoby w zależności od epoki oraz potrzeby i możliwości dokumentacji. Chodzi o świadome zapamiętywanie i przekaz ważnych zdarzeń i doświadczeń, czegoś co chciałoby się zapisać dla kolejnych pokoleń napotykać te same, swoiste treści, na swojej drodze. Nawet jeśli treści te są już zmienione dzięki upływowi czasu to: „Pamięć magazynującą określa natomiast jako rezerwuar przyszłych pamięci funkcjonalnych, ale również warunek przemian kulturowych i źródło odnowienia kulturowej wiedzy.” (s. 45).

Istotną składową tego rozdziału jest fragment o Holokauście, traktowany jako przykład nieprzemijalnych dla pamięci zdarzeń, prowadzących do granicznych wniosków i odczuć, posiadających ważną, uniwersalną treść. Nawiązano tu, na tle twórczości Gustava Metzgera, do takich pojęć jak niepamięć i postpamięć. Podsumowując, rozdział ten koncentruje się na zjawiskach społecznych i artystycznych, adaptując problematykę medialną, wskazując poprzez dyskurs medialny na wartość zapamiętywania i uszczegółowiania historii, co wiąże się z przywołaniem pojęcia historii wizualnej lub metody historiografii w rozumieniu A. Radomskiego. Całość ma posłużyć dookreśleniu znaczenia współczesnej etnografii skoncentrowanej wokół obrazowania rzeczywistości, w tym głównie z wykorzystaniem mediów elektronicznych, o czym Doktorantka pisze w dalszej części rozprawy: „Najważniejsza wartość form wizualnych polega nie tyle na precyzji przedstawienia i obfitości prezentowanych szczegółów, co na sposobie, w jaki przedstawiają one przeszłość.” (s. 68). Wspomina się tu także o różnego rodzaju narracjach, m. in. narracji multimedialnej i transmedialnej, co ponownie w zasadny sposób antycypuje przedmiotowe treści rozprawy i sposób ich opracowania (s. 85). Uwagę zwraca fragment, w którym p. Smoleń-Sidyk pisze o wykorzystaniu ChataGPT w pisaniu historii, co pozostając dyskusyjne równocześnie sprawia, że trudno się nie zgodzić, iż tego rodzaju techniki coraz bardziej wkraczają w różnorodną działalność człowieka, w tym również w opracowywanie historii. Uważam, że to ważny wątek rozprawy, gdyż dotyczy kontrowersyjnego na dzisiaj, choć moim zdaniem trudnego do uniknięcia aspektu rzeczywistości.

Rozdział II, *Jedna Brama – dwa światy: o Ośrodku „Brama Grodzka – Teatr NN*, to początek interesującej i wartościowej historii, która jest główną częścią rozprawy. Tekst się zmienia na korzyść, jest przekonujący, posiada znaczenie historyczne i jest przy tym wciągający, np. wtedy gdy czyta się mityczną historię dębu rozpościerającego się nad jakimś pogańskim miejscem. Jest tu pięknie omówiona tytułowa *Brama*, z uwzględnieniem wątków etnicznych i kulturowych. Zarysowano jej historię ze wskazaniem na początek Ośrodka Kultury „Brama Grodzka – Teatr NN” w 1992, który wtedy zaistniał w jej murach: „Według zwolenników takiego modelu obcowania z kulturą, tylko wówczas istnieje możliwość prawdziwej asymilacji jej wartości, przyswajania wzorów wolnych od zgiełku przekazów masowych. (117)”. Można tutaj odnaleźć wartościujące i oceniające sądy autorki, które wynikają z konfrontacji z ogólnie rozumianym doświadczeniem medialnym, wyłaniając wartości, np. teatralnego doświadczenia. Przytoczono przykłady historycznych spektakli

zaopatrując wypowiedź w krótkie interpretacje. W sposób zasadny przedstawiono elementy scenografii wskazując na ich odmienność w kontekście różnych realizacji.

Podrozdział drugi, *Działalność Teatru NN w Bramie Grodzkiej (wybrane realizacje)* czyta się jednym tchem. Opisano tu m. in. dzielność w ramach programu *Pamięć – Miejsce – Obecność* na tle współpracy z samorządem Lublina. Omówiono znacznie programu *Brama Pamięci* oraz kolejnego, *Sprawiedliwi wśród narodów Świata*, czy późniejszą wystawę *Pamięć Sprawiedliwych – Pamięć Światła*. Historia tego teatru pokazuje niezbywalne jego przywiązanie do historii i tragedii Żydów, ich związku z Lubelszczyzną i środowiskiem społeczno-kulturowym. Tekst pokazuje, że w tej perspektywie teatr pełnił i nadal pełni ważną rolę, podejmując te trudne tematy, by je w sposób niekończący się prezentować i aproksymować w perspektywie społecznego dialogu: „Warto jednak mieć świadomość, że temat ten dopiero wyłania się z kręgu tabu” (s. 127). Doktorantka podkreśla wręcz konieczność takiej działalności artystycznej, która wciąż poddaje emocjonalnemu doświadczeniu historyczne, choć obecne wciąż wartości. Jak stwierdza: „Postawa ta uczy cenić takie wartości etyczne jak odwaga cywilna i przełamywać wszelkie przesady (przede wszystkim rasowe), niezależnie od sytuacji politycznej czy historycznej. Ludzka solidarność jest bowiem wartością ponadczasową i ponadnarodową. Sprawiedliwi stanowią ważne ogniwo w łańcuchu łączącym naród żydowski i polski – każde świadectwo ich postawy i czynów służy utrwaleniu tych stosunków.” (s. 168). Znajdziemy tu też nawiązania do szeroko rozumianej działalności medialnej w *Bramie*, choć są one oczywiste, jak np. powstanie strony internetowej i na jej podstawie rodzajów dystrybucji informacji (s. 132, 141). W tym sensie opisano historię rozwoju Teatru NN, ale to raczej zwyczajne działania, obecne w wielu instytucjach, stąd nie ma w tym niczego szczególnego, niemniej dowiadujemy się o uruchomieniu bazy tekstów, zdjęć lub leksykonu, organizowaniu kursów/warsztatów, o projektach sieciowych, czy przepisach prawnych. Jest tu sporo różnych faktów historycznych, a całość jest uporządkowana i reprezentatywna dla Teatru, a także do pewnego stopnia pokazuje atmosferę Lublina – o czym wspomina autorka – także na arenie światowej (s. 159). Opisano działania teatralne, m. in. *Misteria Pamięci*, pt. *Jedna Ziemia – Dwie Świątynie* oraz kontynuację: *Misterium Światła i Ciemności*, także kolejne: *Pamięć Sprawiedliwych - Pamięć Światła*. Podchodząc do tekstu całościowo, ten artystyczny aspekt pracy uważam za istotny, gdyż dzięki uwzględnieniu działalności artystycznej tekst zyskał dodatkową jakość. Podczas czytania uwagę przenosi się z analizy teoretycznej na interpretację sztuki, co w tym przypadku

jest do zaakceptowania. Właściwie cały drugi rozdział to podróż po projektach artystycznych, pokazanie ich genezy i oddziaływania, a nawet troski o realizowane w nich wartości oraz niekończące się próby docierania do odbiorców. „Podejmowane przez Teatr NN inicjatywy często mają charakter quasi-teatralnych, performatywnych aktów symbolicznych, realizowanych w siedzibie Ośrodka, w przestrzeni miasta, lub na Majdanku.” (s. 150).

Kolejny, czwarty i ostatni rozdział, *Digital Storytelling jako nowa odmiana dyskursu*, zawiera treści związane z narracją, porządkowaniem i tworzeniem opowieści. Przywołane zostały tu takie nazwiska, jak J-F. Lyotard, czy S. Chatman (którego zabrakło w bibliografii końcowej), poglądy F. de Saussure’a, czy P. Ricoeura, na podstawie których przybliża się powstanie koncepcji *Digital Storytelling*. Posłużono się też kilkoma przykładami sztuki i ponownie przywołano historię działalności *Bramy*, gdzie uwagę zwraca akcja polegająca na wysyłaniu listów pod nieistniejące już adresy Lubelskiej dzielnicy Żydowskiej. Wskazuje się tu również na różne funkcje sztuki, co powoduje że działalność artystyczna *Bramy* zyskuje charakter edukacyjny. Całość wyraża się w niekończącej się narracji Lublina, która wciąż trwa opowiadana na różne sposoby, zawierając wciąż ten sam przekaz. Znajdują się tu również treści związane z historią Teatru NN na Facebooku, YouTube i Instagramie, co zapewne ma swoją wartość, ale każdy ma jakąś historię związaną przynajmniej z jednym z tych mediów. Sformułowania w rodzaju: „Filmy umieszczone na serwerach w serwisie YouTube są również dostępne z poziomu strony Ośrodka „Brama Grodzka – Teatr NN”, dzięki odpowiednim odsyłaczom”, sprowadza tekst na poziom podstawowy (185), choć z kolei projekt częściowo interaktywnej, wirtualnej wycieczki po Lublinie wprowadza nową jakość, co zostało dość dobrze udokumentowane w tekście. Rozprawę kończy *Chronologiczny spis działań Laboratorium Nowe Media / Nowe Narracje*, co jest dopełnieniem *Storytellingowych* badań doktorantki.

Podsumowanie

Ośrodek „Brama Grodzka – Teatr NN” przedstawiono w rozprawie na tle antropologicznych badań z udziałem analizy medialnej w sposób przekonujący i wartościowy. Pani Smoleń-Sidyk uzasadniła tę działalność artystyczno-kulturową jako prężną i ważną, pod tym względem tworzącą istotną składową Lublina. Praca nie zawiera głębokich treści z zakresu mediów elektronicznych, a metodologia bliższa jest badaniom historycznym niż współczesnym metodologiom stosowanych przy analizie mediów. Tekst jest dobrze usystematyzowany, co

głównie dotyczy uzupełniania się treści medialnych z przedmiotowymi, jakimi są informacje o Ośrodku „Brama Grodzka – Teatr NN”. Wkład doktoratu do nauki polega głównie na wartościowym przyjrzeniu się i zarchiwizowaniu działalności Ośrodka „Brama Grodzka – Teatr NN” przy uwzględnieniu perspektywy, w której motorem dla dalszych tego rodzaju działań będą współczesne, medialne środki przekazu i archiwizacji. Rozprawa doktorska, *Digital Storytelling: Opowiadanie Lublina w multimedialnych projektach Ośrodka „Brama Grodzka - Teatr NN”* będąc wartościową pracą badawczą pod wyżej wymienionymi kryteriami, spełnia ustawowe kryteria art. 13, ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki, Dz. U. z 2003 r., nr 65, poz. 595 z późn. zm., co sprawia to że pracę oceniam pozytywnie.